

Rumunia: Wino zamiast krwi

Data publikacji: 7.09.2012 15:30

Wśród wielu Polaków panuje przekonanie, że Rumunia to jeden z najniebezpieczniejszych krajów w Europie, w którym panuje skrajna bieda, a bandy Cygańskie okradają ludzi w biały dzień. Na szczęście, coraz więcej osób wybiera to państwo jako cel swoich turystycznych wędrówek, przy okazji na własnej skórze przekonując się jak dalekie od prawdy są stereotypy.

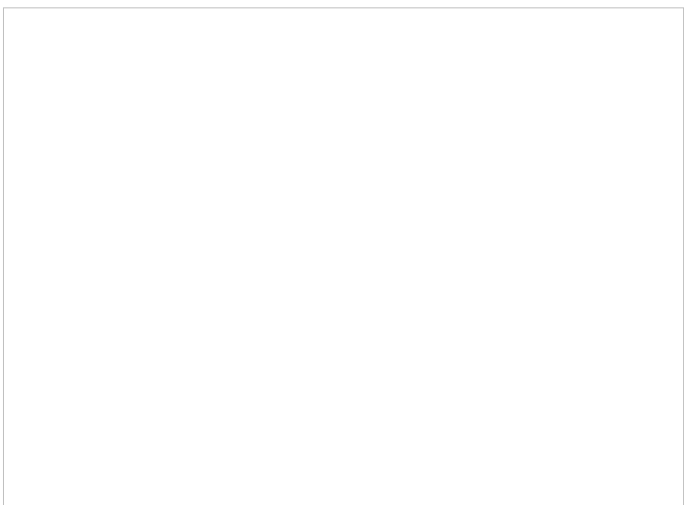
□

Dla lubiących zwiedzać

Przede wszystkim, Rumunia od 2007 roku należy do Unii Europejskiej, a polscy turyści mogą przekroczyć jej granicę zaopatrzeni jedynie w dowód osobisty. Kraj powoli otwiera się na turystykę – a jest tu wiele do zobaczenia.

Historia Rumuni sięga czasów starożytnego Rzymu, kiedy tereny państwa były kolonią rzymską o nazwie Dacja. Jednym z ciekawszych zabytków jest cerkiew w Densus, zbudowana z kamiennych bloków ze starożytnego miasta Ulpia Traiana czy Konstanca, w której zmarł rzymski poeta, Owidiusz.

Przereklamowane są za to miejsca związane z Draculą, takie jak Sighisoara, w której urodził się Vlad Palownik czy Stary Dwór będący twierdzą „wampira”. Na miejscu okazuje się zazwyczaj, że Vlad Tepes zatrzymał się tam najwyżej na kilka dni, a cena wstępu jest nieadekwatna do poziomu zwiedzanych zabytków. Sami Rumuni mają dość obojętny stosunek do wampira – nie wykorzystują jego wizerunku do reklamowania swojego kraju. Zresztą trudno im się dziwić – najbardziej znany Rumun na świecie jest postacią literacką, w dodatku wykreowaną przez Irlandczyka.



Rumunia była kiedyś kolonią rzymską. Wciąż widać tu ślady zamierzonej historii. Na zdjęciu: jedna z kopii wilczycy kapitollińskiej. Świadectwo silnych więzi kulturalnych ze starożytnym Rzymem

Z lewej: widok na Tatry; z prawej: Park Kormoranów

Architektura „starówek” nie odbiega od tego, co możemy zobaczyć w innych europejskich miastach i – podobnie jak w Polsce – obok pięknie odrestaurowanych kamieniczek możemy zobaczyć zapuszczone budynki, koło których nieraz strach przejść. Tak np. wygląda centrum wspomnianej już Konstancy – z opuszczonych budynków wyrastają drzewa, po ulicach walają się góry śmieci. Jednak inne miejsca nie sprawiają aż tak złowieszczonego wrażenia.

Jeżeli chcemy zobaczyć coś zupełnie innego, warto wybrać się do Sapanty, gdzie znajduje się „wesoły cmentarz”. Na drewnianych nagrobkach namalowane są sceny z życia zmarłych, a czasem nawet z momentu ich śmierci. Jeżeli np. ktoś za życia był barmanem, nagrobek będzie przedstawiał go stojącego za barem, a jeśli ktoś zginął w wypadku samochodowym – właśnie ten moment zostanie uwieczniony. Ponadto, malunki wykonane są w dość prymitywny sposób, przez co wyglądają jakby były dziełem dziecka. Makabryzmu dodaje jeszcze fakt, że podpisane są wierszykami w stylu: „piłeś wódkę i jechałeś samochodem, więc teraz nie żyjesz”.

W większości atrakcji turystycznych robienie zdjęć jest całkowicie zakazane, albo trzeba uiścić dodatkową opłatę za możliwość ich wykonywania. W pierwszym przypadku możemy kupić w sklepiku z pamiątkami obrazki lub zdjęcia przedstawiające dane

Cyganka w etnicznym stroju

miejsce w bardzo przystępnej cenie.

Dla lubiących wypoczywać

Jeśli nie jesteśmy fanami zwiedzania, a słowo wypoczynek oznacza dla nas plażowanie i zabawę, miejscem które musimy odwiedzić jest Eforie Sud, położone nad Morzem Czarnym. Miasto jest właściwie jedną wielką imprezą i podobnie jak Nowy Jork – nigdy nie śpi. Przez centrum miasta ciągnie się długi deptak, przy którym usytuowane są liczne bary, restauracje i dyskoteki. O godzinie 4 czy 5 rano będziemy się przeciskać przez tłum nawet większy niż w ciągu dnia.

Rumunia należy – podobnie jak Grecja czy Włochy – do umiarkowanego klimatu kontynentalnego, dlatego w wakacje nie będziemy narzekać na pogodę. Plaża w Eforie Sud jest pokryta drobnutkim żwirem, dlatego dobrze zaopatrzyć się w grubszy ręcznik czy matę do opalania. Nawet tutaj trwa impreza, szczególnie w weekendy. Przy budkach z jedzeniem i napojami całą dobę gra muzykę i nikogo nie dziwią grupy tańczących na środku ludzi. Niech nie szokuje także fakt, że większość pań opala się topless.

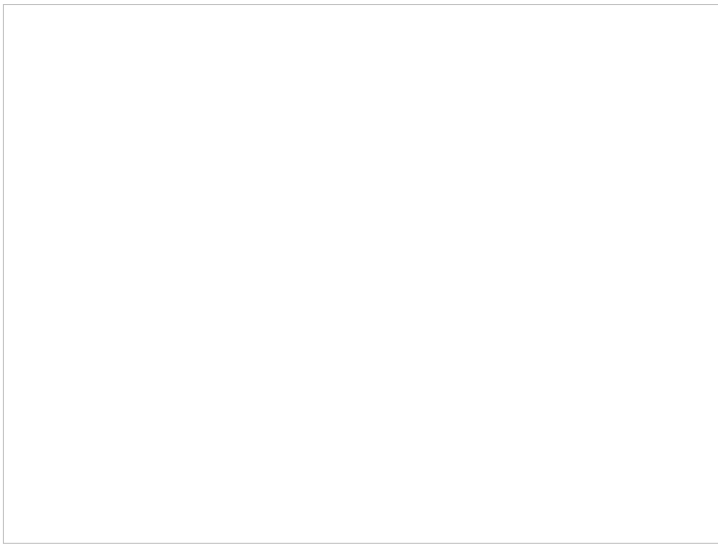
Garść przydatnych informacji

Walutą obowiązującą w Rumuni są leje, a jeden lej jest warty nieco mniej niż złotówka. Ceny są podobne do polskich, niektóre rzeczy są nawet znacznie tańsze.

W sezonie możemy kupić soczyste, dojrzałe owoce w bardzo przystępnych cenach, a za 2 lub 3 złote kupimy przyzwoite wino (Rumuni preferują słodkie). Znacznie tańsze są też taxówki.

Sapanta, czyli rumuńska wieś nad Cisą słynie z cmentarza, na którym znaleźć można nagrobki ozdobione w nietypowy sposób

Język rumuński należy do grupy romańskiej, dlatego może przydać się nam znajomość francuskiego czy włoskiego. W większych miastach bez problemu



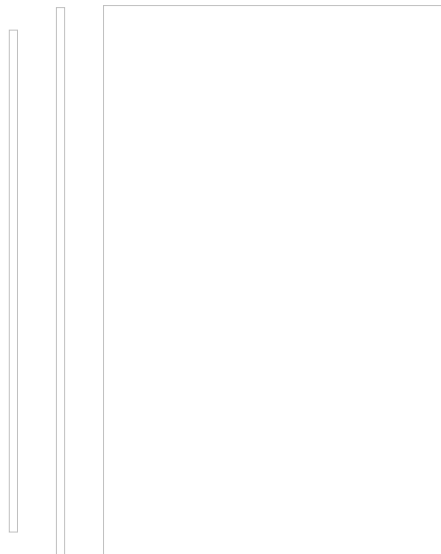
porozumiemy się po angielsku. Wyjątkiem jest Eforie Sud, gdzie chyba nikt nie słyszał o tym języku. Ze względu na komunistyczną przeszłość Rumuni z osobami ze starszego pokolenia możemy porozumieć się w języku rosyjskim.

Dużą mniejszość etniczną w Rumuni stanowią Węgrzy, a stosunki między obiema nacjami bywają dość napięte, dlatego nie dziwny się, jeżeli sprzedawca nie będzie chciał nas obsłużyć po rumuńsku. Rumuni są też bardzo wyczuleni na utożsamianie ich z Cyganami – taki błąd w nieodpowiednim towarzystwie może skończyć się dla nas niemiłymi konsekwencjami.

Sklep z rękodziełem w Sighisoarze - miejscu urodzenia Vlady Palownika - Draculi

Rumunia słynie z dobrych (i tanich) win, które dostaniemy w praktycznie każdym sklepie. Z mocniejszych alkoholi pije się głównie śliwowice i przepalankę – tą ostatnią wiele osób produkuje w domu i możemy kupić ją np. u właścicieli

gospodarstw agroturystycznych. W tradycyjnych restauracjach dostaniemy kieliszek alkoholu do wypicia przed jedzeniem, szczególnie jeśli zamawiamy tłustą zupę lub mięso, a tych je się w Rumuni dużo.



Z lewej: Densus - cerkiew zbudowana z kamiennych bloków starożytnego miasta Ulpia Traiana; w środku: średniowieczny zamek w Huneodarze w Siedmiogrodzie; z prawej: jedna z rumuńskich cerkwi

Wbrew powszechnej opinii, Rumunia nie jest niebezpiecznym krajem. Późnym wieczorem i nocą na ulicy pokazuje się wiele patroli policyjnych. Na kieszonkowców trzeba uważać podobnie jak we wszystkich innych miejscach świata, osobiście nie spotkałam się z ani nie słyszałam o jakiś bardziej brutalnych próbach kradzieży. Zdarzało mi się za to korzystać z porady policjantów, którzy zawsze byli bardzo uprzejmi i pomocni.

Powodów, żeby odwiedzić Rumunię jest wiele, obojętnie czy jesteśmy zapalonymi „wampirologami” czy zwykłymi turystami chcącymi wypocząć na plaży. Warto jednak wybrać się tam teraz, kiedy jeszcze lokalna kultura nie została zniszczona przez rzesze turystów.

Dowiedz się więcej zadzwoń lub odwiedź:

Biuro Podróży Family TOUR

Rynek 7, Skoczów tel. 33 853 0733

mobile: 535 100 544



www.family-tour.pl

Możesz także dołączyć na Facebooku do [Patrycji Katarzyny Rusin](#) specjalistki z biura podróży, która zwiedziła już niejedno miejsce i chętnie opowie o tym, co warto zobaczyć.

